

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA z dodatkiem »GOS C NIEDZIELNY« wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12

Dziś: Getrudy.
Jutro: Stanisława K.
Pojutrze: Salomei P.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 7 19 za. 4 10.
Jutro " " 7 21 " 4 8.
Pojutrze księ. ws. we dnie, za. 5 36.

Nowy zamach na polską mowę.

„Wiarus Polski“ pisze: W przeszłą niedzielę miało się odbyć w Baukau w Westfalii zebranie w celu założenia polskiego towarzystwa śpiewu. Gdy pierwszy mówca zabrał głos, oświadczył dozorujący zebranie komisarz policji o poleceniu policji w Baukau, że rozprawy mają się toczyć w języku niemieckim, w przeciwnym razie zostanie zebranie natychmiast rozwiązane. Z tego powodu zebranie się nie odbyło i obecni Polacy rozeszli się spokojnie do domu.

Najwyższy sąd administracyjny orzekł wyrokiem z dnia 5 października 1897 roku, że według artykułu 27 pruskiej konstytucji jest każdemu obywatelowi wolno, otwarcie wygłaszać swe zdanie, bez względu na to, w jakiej mowie to uczynić pragnie.

Z tego wynika, że Polakom wolno na zebraniach mówić po polsku, a zatem zakaz policji w Baukau mówienia po polsku jest krzyżem bezprawiem, jest deptaniem nogami praw konstytucyjnych. Policja w Baukau wie bardzo dobrze, że przekroczyła prawo, przekroczyła je zatem umyślnie. Jeżeli więc ludzie za małe nieraz przekroczenie prawa bywają karani, choć może tylko z nieznamościami prawa go nie przestrzegali, to urzędnik z Baukau, który z zupełną świadomością, że prawo przekroczy, wydając nakaz rozwiązania zebrania w razie polskich rozpraw, powinien co najmniej na ćwierć roku do więzienia zostać wsadzony, aby sobie pamiętał, że policja jest na to, aby praw strzegła a nie na to, aby je obywatelom ukracała. Tak według sprawiedliwości być powinno, a wiedy policja nie szłaby tak pohopnie na usługi hakatyzmu.

Masońsko-polakożercza „Rhein. Westf. Ztg.“ wychwala naturalnie pod niebiosami postępki policji w Baukau i dodaje, że jeżeli Polacy udadzą się z zażaleniem na drogę administracyjną, to teraz zapewne najwyższy sąd administracyjny zdanie swe zmieni i rozstrzygnie, że w Niemczech na zebraniach publicznych po niemiecku mówić wolno. Miejmy nadzieję, że polakożercze życzenia „Rhein. Westf. Ztg.“ się nie spełnią według przysłowia, które powiada, iż „psie głosy nie idą w niebiosy.“

Burzy i Polacy.

Hakatystycznym pismem, które oburzyły się na to, że »Köln. V.« wspomniała Polaków w zestawieniu z Burami, odpowiada katolicki organ nadreński. Gazety hakatystyczne naturalnie nie dopuszczają porównania i stwierdzają, że burzy zaprowadzili w południowej Afryce kulturę, a chociaż doszli do wielkich bogactw, nie porzucili jednak prostoty obyczajów. Polacy zaś zmarnowali swój kraj, ich zdaniem, jak Turcy Palestynę, a ile należeli do stanu szlacheckiego prowadzili życie luźne, nie stworzyli właściwego ludu, tylko stali pod rządami szlachty i duchowieństwa. Na to odpowiada „Köln. V.«: „Jako naród oświecony stoją Polacy w

każdym razie wyżej od burów. Wielcy książęta zdobyli tron polski, dzielni wodzowie stacjali wielkie bitwy. Sobieski pomógł, czemu wprowadzić chcieliby dziś już zaprzeczyć, w oswojeniu Wiednia w 1683 roku i utrzymaniu chrześcijańskiej kultury zachodniej przeciw islamowi; polskie dziejopisarstwo posiadało już obfitą literaturę, gdy w Niemczech zaledwo o tem mogła być mowa; przed Schillerem i Goethem mieli Polacy już swego Kochanowskiego, który ich wciela obydwóch. Pod względem ekonomicznym, to prawda, zgrzeszono ciężko; chłopci nie mogli się podnieść pod rządami szlachty, których wielkich i zgubnych błędów nie można zataić.

Dalej pyta się „K. V.“, kto posiadał wozesniej ustrój konstytucyjny. Niemcy, czy Polska? i stwierdza, że jakkolwiek szlachcie polskiej nie można oszczędzić zarzutu lekkomyślności, to jednakże gotową była przelać krew i oddać każdej chwili życie za ojczyznę i pod tym względem błyszczała przykładem rycerskości, jaką trudno znaleźć u szlachty innych narodów. Nie można porównywać narodu i szczepu chłopskiego. Co do porównania traktowania, jakiego doznają Polacy i burzy, to pisma hakatystyczne nie dopuszczają go dla tego, że Polacy nie są samodzielnym narodem, burzy, zaś posiadają własny ustrój państwowy. A jeśliby Anglicy podbili istotnie burów, a ci ostatni opierali się wynarodowieniu, jak to czynią Polacy, pyta się „K. V.“, cóżby wtenczas powiedzieli szowiniści niemieccy? Czy odzywano by się z dumą o dzielnym szczepie pokrewnym, czy pochwalonoby nawet gwałtowne powstanie przeciw Anglii i upatrywano by w niem rękę karzącą? »Ale Polakowi, czytamy dalej, nie wolno już nawet używać języka ojczyźstego. To prawda, że ci, którzy im tego wzbraniają, nie są przecież Anglikami, lecz Niemcami, podlegającymi prawom sprawiedliwości i ludzkości.«

Hakatysty uważają już za „zręczniejsze“ porównanie między dzisiejszym traktowaniem burów a procedurą państw zaborczych w końcu ośmnastego stulecia. »K. V.«, wyraża wdzięczność już za przyznanie ze strony szowinistów, że wówczas zadano Polakom gwałt; jakkolwiek starają się zatrzeć natychmiast wrażenie tego przyznania, utrzymując, że rozbiór Polski był koniecznością, gdyż inaczej panujący w niej bezrząd byłby przyniósł szkodę ościennym państwom. Toż i Joe Chamberlain, stwierdza wobec tego »K. V.« a razem z nim wielu Anglików przedstawiają także wojnę południowo afrykańską, jako akt konieczności. Jeżeli tego nie czyni reszta Europy, to nie jest to niczem innym, jak naśladowanie zachowania się innych państw europejskich wobec rozbioru Polski. Toż nawet Marya Teresa, która należała do mocarstw dzielących Polskę, nie uznawała rozbioru za akt konieczności, tylko uważała go za »naruszenie wszystkiego, co dotąd było świętem«.

To prawda, przyznaje to »K. V.«, że państwo polskie znajdowało się przez 150 lat w stanie organicznego wstrząśnienia, ale jaki był koniec tego przesilenia? Konstytucja 3 maja 1791 r., o której pisał znający dzieje historyk Raumer: »Między wszystkimi w

ostatnich czasach ułożonemi konstytucjami jest polska z 3 maja 1791 najstarszą. Można by zatem daleko prędzej wybaczyć niedomaganie, aniżeli tam, gdzie poprzedzały bogatsze doświadczenia, gdzie panowały pomyślniejsze okoliczności, albo gdzie oświeceni ludzie rozpoczynali dzieło. Jakaż pochwała przeto, że Polacy wybili się z najniekorzystniejszego i najokropniejszego położenia i nadali sobie konstytucję, w której więcej prawie, niż w którejkolwiek innej istotnie wyrównywa się ogólne żądanie rozsądku i prawdziwej teorii z dziejowemi danymi i możliwościami... Jesliby bowiem ktoś chciał niektóre rozporządzenia co do religii i stosunku obydwóch izb uważać za niedostateczne, to niechaj zważy, że Wielka Brytania dopiero w 40 lat później doszła do tego miejsca i że Francja jeszcze teraz jest w wątpliwości co do tego punktu. Wszystkie inne przepisy są niezaprzeczonemi, namacalnemi postępniami z niedomagań ku lepszemu. A zatem; większa swoboda religijna, oswojenie miast, określenie wszystkich, nowe utworzenie sejmu, utworzenie konfederacji i liberum veto, ustanowienie dziedzicznego królestwa i t. d. A tę konstytucję nadali sobie Polacy bez grabieży, mordu i krwi rozlewów, lub naruszenia własności. Zespolili najdelikatniejszy szacunek we wszystkich możliwych, osobistych i rzeczonych prawach z wykorzeniem wszelkiego głównego złego, z mądrością, umiarkowaniem i stałością. Takie w swoim rodzaju podziwu godne dzieło zasługiwało na jak najdłuższą trwałość, na najwyższe, z zewnątrz popierane szczęście, dla czego też podwójnie odpowiedzialni są brudne ręce, które kalają czyn czysty, oszczercy, którzy ich oskarżają, i zuchwalcy, którzy je zburzyli«.

»Ten obraz — kończy, »K. V.«, — który możnaby jeszcze uzupełnić wskazaniem na to, że w Polsce cudozoiemy nie mieli żadnego powodu do skargi, przedstawi się każdemu, kto rzeczywiście bada historię. Można krytykować sąd Raumera, ale prawdą jest i pozostanie to, że Polskę rozebrano w chwili, gdy znajdowała się na drodze do uzdrowienia. Nie pozostawiono jej jeszcze czasu do zupełnego wyleczenia się, gdyż później nie byłoby może zdołało się jej podzielić, tak samo, jak Anglia w 1899 rozpoczęła w południowej Afryce swoje dzieło zniszczenia, ponieważ później byłoby jeszcze daleko możniejszem«.

Z pola walki w Afryce.

Gazety angielskie donoszą, że prezydent Krüger gotów jest podjąć rokowania pokojowe z rządem angielskim. Krüger gotów podobno oddać Anglikom kopalnię złota, byle wynieśli się z kraju Burów, byle pozostawili Burom ich samodzielność wynagrodzili jeńców wojennych. Czy to prawda, trudno na razie dośledzić. Burowie po staremu biją Anglików, aż miło. Pod Pieterskloft w Oranii padło 2 oficerów i 3 szeregowców angielskich, a 11 dostało się do niewoli. Za te ciągłe klęski mszczą się Anglicy w niegodziwy sposób, bo oto Kiczenner wydał zowu rozkaz, żeby bez

pardonu rozstrzelać każdego Bura, schwytanego w mundurze angielskim. No, Kiczener zapemina, że gdy Burowie zaczynają płacić pięknem za nadobne to Anglikom będzie bardzo gorąco.

Co tam słyszeć w świecie?

— **Niemcy.** Parlament niemiecki, który, jak wiadomo, zbierze się 26 bm., czeka ogromna praca. Z ubiegłej sesji pozostały bowiem bardzo ważne niezłatwione kwestye i tak przepisy, dotyczące marynarki, przepisy, odnoszące się do ludności przy wybrzeżach morza, jakie prawa i obowiązki ma w razie rozbicia okrętu, ustawa dotycząca opodatkowania szampana, ustawa dotycząca produktów cukier zastępujących, dalej ustawa, dotycząca przejścia przez państwo gwarancyj za nowo budującą się kolej w Afryce wchodniej, oraz wniosek Centrum, żądający swobody religijnej i inne ważne wnioski. Jeżeli do tego przyjdzie jeszcze ustawa w sprawie nowej taryfy celnej i kwestya chińska, bo tu trzeba będzie jeszcze dalsze miliony uchwalić, to nie trudno sobie wystawić, że niełatwe zadanie czeka parlament.

— Kanclerz hr. Buelow miał we wtorek dłuższą konferencyę z ambasadorem rosyjskim, który powrócił z urlopu. O czem obradowano, gazety niemieckie nie donoszą.

— Rada Związkowa zgodziła się na nową taryfę celną z małymi zmianami, jakie wydział jej zaprowadził.

— Dymisyę hr. Hatzfelda, ambasadora niemieckiego w Londynie, cesarz Wilhelm przyjął i obdarzył go za 24-letnią służbę orderem zasługi pruskiej korony.

— „Nordd. Allg. Ztg.“ donosi, że wiadomość, jakoby cesarzowa niemiecka zamierzała dla poratowania nadwątlonego zdrowia udać się do Abbazy, jest nieprawdziwą. Według „Germanii“, cesarzowa wraz z trzema najmłodszymi dziećmi zamieszka prawdopodobnie czas dłuższy w południowych Włoszech.

— Hrabia Bülow wczoraj dłuższą naradę z ambasadorem rosyjskim, który wrócił z urlopu do Berlina. Czyżby kanclerz rzeczy chciał się dowiedzieć, dla czego cesarz

Mikołaj tak znacząco wyróżniał Polaków w Spale i Skierniewicach?

— Przeciwno Chamberlainowi w szczególności a Anglii w ogólności odbyło się znowu kilkanaście zebrań protestujących, Teraz protestowali głównie członkowie „Kriegervereinów“. Rezolucye przyjęte przesłane będą kanclerzowi.

— Dr. Lieber, przywódca centrum znowu zachorował.

— Księżę Monaco przybył wczoraj do Poczdamu i odwiedził cesarza.

— Gazety niemieckie piszą, że w Radzie Związkowej przy wyborach nad nową taryfą celną wykazała się znaczna różnica zdań. Berliński „Localanz.“ pisze że po przedłożeniu taryfy celnej parlamentowi wykaże się, jak znaczna różnica zdań wśród państw Związkowych w tej sprawie panowała.

— **W Hiszpanii** powstały z powodu odbywających się wyborów do rad gminnych zaburzenia w wielu miastach. Z Barcelony donoszą, że przyszło tam w poniedziałek do starć między katalońskimi a republikańskimi studentami. Zgraja burzycieli napadła na biura dziennika „Publicidad“ i obrzucała je kamieniami. Policya i żandarmerya musiała kilkakrotnie wkroczyć. W nocy przyszło na ulicach do utarczki między policyą a zgrajami rozbójników, którzy korzystają z zaburzeń wyborczych, aby wykonywać zamachy. Dużo osób zraniono. — Także w Cogallos (w prowincyi Granadzie) przyszło do większych rozruchów; jedną osobę zabito, żandarma ciężko raniono. Takie same zajścia miały miejsce w Pueblo de Tribes w prowincyi Orense; czynność wyborczą musiano przerwać.

— **Turecja.** Niedawno donoszono o krwawem starciu przy kościele Świętego Grobu w Jeruzalem. Zajście to powstało między rzymsko katolickimi duchownymi a prawosławnymi greckiego wyznania. Skutkiem tego starcia kilkunastu włoskich Franciszkanów odniosło bardzo ciężkie poranienia. Donoszą teraz z Rzymu, iż rząd włoski ujął się za swymi poddanymi i polecił swemu ambasadorowi w Carogrodzie, ażeby opierając się na prawdziwości sprawozdań, domagał się surowego

ukarania winnych. — Skutkiem tego rząd turecki dał rozkaz gubernatorowi w Jeruzalem, ażeby aresztował grecko prawosławnych duchownych, którzy napadli na włoskich Franciszkanów. Zarazem rząd turecki nakazał gubernatorowi, ażeby zaprowadził środki ostrożności, ażeby nie przyszło do podobnych krwawych scen przy Grobie Zbawiciela, a przedawszystkiem ma baczyć na prawosławnych duchownych, którzy skłonni są bardzo do bijatyki. — Sultan zamianował wielkim wezyrem dotychczasowego ministra sprawiedliwości Abdurrahmana paszę, którego też w tym charakterze po raz pierwszy przyjmował na audyencyi. Czy nowy wielki wezyr będzie takim zerem politycznym jak jego poprzednik niedaleka przyszłość okaże. Turecja żyje teraz we wielkich kłopotach i tylko jeszcze szczerze swój byt polityczny prowadzi. — W mieście Erzerum trwają od kilku dni trzęsienia ziemi; wszyscy mieszkańcy także członkowie obcych konsulatów, obozują pod namiotami. Trzęsienie ziemi wyrządziło tam wielkie szkody materyalne oprócz tego kilkanaście ludzi straciło życie.

— Turecki minister sprawiedliwości Abdurrahman Pasza został mianowany wielkim wezyrem i był już w tym charakterze przyjmowany w audyencyi u sultana. Abdurrahman objął natychmiast swój nowy urząd. Ogólnie przewidują, że Turcja uwikła się wskutek tego zamianowania w niesnaski z obcemi państwami. Abdurrahman ma być fanatykiem i posiadać szorstkie formy obejścia się. Za cenę obcych rządów nie mógł sultanowi udzielić rady, aby taki wybór zrobił, który się sprzeciwia jak najwidoczniej jego własnemu interesom. Abdurrahman był też jedynym w radzie ministrów, który się wzbraniał podpisać przyjęcie warunków, stawianych przez Francją celem załatwienia ostatniego konfliktu.

Uwieszenie dzieci.

W „Dzienniku Poznańskim“ czytamy: Donoszą nam, że policya zabrała w

ków. Pod jałowcowym krzakiem leżał także wąż rozciągnięty. Przypomniał sobie Klemens niebezpieczeństwo, jakie mu groziło. Przepelniony wdzięcznością ku Bogu który go tak cudownym prawdziwie wyratował sposobem, uklęknął i w szczerzej z głębi serca pochodzącej modlitwie, dziękował Ojcu niebieskiemu za to ocalenie życia. Potem wzięwszy miecz jednego sługi dla obrony przeciw dzikim zwierzętom, oddalił się z tego miejsca, polecając się Bożej Opatrzności.

Wkrótce po jego odejściu przyszedł także do przytomności Borzak. Zaczął on budzić towarzyszków i pacholków, ale ci spali snem twardym — może usnęli na wieki. Z przerażeniem spoglądał na szkaradne ciało czarownicy, a przeląkł się wielce, nie widząc Klemensa. Ponieważ konie przestraszone urwały lejce i uciekły, więc Borzak świadom tego miejsca, puścił się pieszo ku Piorunowej górze. Postępując z wolna, rozmyślał nad ostatnimi wypadkami, a mianowicie nad owym uderzeniem pioruna. Czyżby to Bóg chrześcijański owym piorunem ocalił życie Klemensowi? ale nie, to zapewne było tylko przypadkiem natury. — Takie myśli wiły się w głowie Borzaka, ale mimo wszelkich powątpiewań głos jakiś tajemny mu szeptał: porzuć twych bogów, a uwierz w Boga chrześcijańskiego, którego wyznaje Klemens.

Już był Borzak blisko łąki elszowej, gdy wtem posłyszysz naraz mruk niedźwiedzi i krzyk jakiegoś człowieka. Pospieszyl czemprędzej w tę stronę, lecz jakiz go widok przeraził?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

GÓRKA KLEMENSOWA.

Powieść odnosząca się do zaprowadzenia

18) chrześcijaństwa w Szlązku, oparta na

podaniach ludu górnoszląckiego.

Napisał Karol Miarka.

(Ciąg dalszy).

— „Krasławci jakżesz mogę być szczęśliwym, skoro ty jesteś nieszczęśliwą. Jeżeli mnie tedy chcesz uszczęśliwić, oznajmij mi, jak i czem cię mogę wybawić!“

— „Paniel“ rzekła dziewczica z głębokim westchnieniem, „jest to rzeczą niepodobną. Ojciec mój pragnie, abym wzięła za mąż kapłana Kotka. Cóż poradysz przeciw temu, kiedy, jak ojciec mówi, jesteś jego największym nieprzyjacielem. Ale powiedz, czy to jest prawda, że jesteś nieprzyjacielem mego ojca?“

— „Nie jestem żadnego człowieka nieprzyjacielem, a tym więcej twego ojca,“ odpowiedział Lędzin, „ale nienawidzę wiary w nieżywe bogi.“

— „Czybyś był chrześcijaninem, ale to niepodobna, bo chrześcijanie są złymi ludźmi.“

— „Krasłowie! rzecze Lędzin, „w rzeczy samej jestem chrześcijaninem. O gdybyś znała wiarę chrześcijańską, tobyś nie wierzyła tym powieściom, które o niej zmyślono.“ Krasława spoglądała zdziwiona na Lędzina i już wrócić się chciała do domu, jednakże pragnąc się nieco dowiedzieć o chrześcijańskiej wierze, w te po krótkiej chwili odezwała się słowa: Paniel! powiedz mi, co to są za ludzie ci chrześcijanie?“

— „Są to najszlachetniejsi ludzie,“ od-

rzekł na to Lędzin. „Słuchaj co ci o nich powiem. Chrześcijanie są przyjaciółmi każdego człowieka, wszystkich ludzi kochają jak braci. Miłość ich jest tak wielka, że nawet nieprzyjaciół swoich kochają, modlą się za nich i czynią im dobrze, jeżeli mogą.“ Tu zaczął Lędzin wymownymi słowy opowiadać o Zbawicielu świata, o błogich skutkach, jakie chrześcijaństwo wywiera. Gdy skończył rzekła Krasława:

— „Musí to być najlepsza wiara, a mój ojciec jej pewnie nie zna, gdyżby jej nie prześladował. Ach naucz mego ojca tej wiary.“

— „Nieraz z nim o niej mówiłem,“ odpowiedział Lędzin, „ale nie chce jej uznać, a nawet mnie prześladowuje.“ Chciała odpowiedzieć Krasława, gdy wtem nadbiegła Radzicha donosząc, że z łąk elszowych słychać jakieś krzyki człowieka, wołającego o pomoc. Był to Kotek targany od niedźwiedzi. Zwierzeta te bowiem zjadły mięso jadłem zatrute, rzuciły się na Kotka, a tak spełniło się na nim przysłowie: Kto pod kim dołki kopie, ten sam w nie wpada. Lędzin pochwylił za miecz i oszczep i czemprędzej pobiegł ku łące elszowej, gdzie tymczasem zaszło co innego.

XIII.

Łąka elszowa.

Opuśćmy Kotka, odbierającego zapłatę za swój czyn zbrodniczy, a wróćmy do Czarnej studni, gdzie piorun ogłuszył Klemensa i pragnącą jego krwi zgraję. W kilka minut po tem uderzeniu piorunu obudził się Klemens. W pierwszej chwili nie wiedział, gdzie się znajduje, dopiero rozpatrując się bliżej, spostrzegł najprzód czarne, jak smoła, ciało czarownicy, a dalej ciała Borzaka, podkapłanów i pachol-

zeszłym tygodniu dwoje dzieci robotnicy Weroniki Zdradzińskiej z Jezyc i wysłała je w świat, gdzie, nie wiadomo. 3-letniego Stefana na wezwanie policyi musiała matka zanieść na dyrekcję policyi, tam go jej odebrano, matkę z biura wydaliło, a chłopca natychmiast policyant zabrał z sobą na dworzec.

Po 6-letniego Antosia przyszedł policyant pod nieobecność matki i gwałtem opierającego się chłopca zabrał, grożąc mu, że go weźmie na sznurek.

Stało się to wszystko wprawdzie na mocy wyroku sądowego, ale proboszcz miejscowy, ks. Kolasiński, poświadcza, że matka wedle sił starała się o dzieci i prowadziła moralne życie. Gdy szła za robotą do pobliskiego Edwardowa, opiekowały się dziećmi sąsiadki i 14-letnia córka Zdradzińskiej.

Podobno mają jej zabrać jeszcze 15-letniego syna Józefa. Matka wypłakuje, że jej uprowadzono dzieci, i że nie ma o nich najmniejszej wiadomości, gdzie się znajdują, czy przynajmniej w katolickim i polskim domu.

Zajście to mocno przypomina madzarskie stosunki.

Wiadomości kościelne.

Chelmińska dycezya. Pelplin. Święcenie kleryków na subdyakonów odłożone na późniejszy czas, gdyż w niedzielę 24go b. m. odbędzie się konsekracja Biskupa Sufragana Herrmanna w Fromborku, w której nasz najprzew. Arcypasterz będzie czynnym obok Biskupa Sufragana ks. Łukowskiego z Poznania. Biskupem konsekratorem będzie najprzew. Biskup warmiński Andrzej. — ks. Jan Pliński, dotychczasowy wikary w Gdańsku, tymczasowo zwolniony od urzędowania dla słabości zdrowia, a do Grzybna przeniesiony ks. wikary Antoni Bielski z Kamienia. — W Jastarni na półwyspie Helu odbyła się niedawno renowacja misji pod przewodnictwem O. Łubińskiego, Redemptorysty.

Gniezno. Najprzew. ks. Arcybiskup już w sobotę zjechał do Inowrocławia, aby zwiedzić nowy kościół Najświętszej Maryi Panny.

Poznań. Prezentę na probostwo w Spławiu, w dekanacie średzkim, otrzymał ks. Podkomorski, obecnie wikaryusz przy kościele św. Marcina w Poznaniu. — † W niedzielę o godz. 3 po poł. umarł przy odprawianiu nabożeństwa, rażony paralizem serca ks. Józef Szczepański, prob. w Doruchowie, w 55 roku życia, a 29 kapłaństwa.

Rzym. 7go bm. przyjmował Ojciec św. pielgrzymów angielskich z Liverpool, których prowadzili Arcybiskup Stonor i Biskup Whiteside. Pierwszy przedstawił pielgrzymów Papieżowi a drugi, który dawniej był pastorem angielskim, przemówił do Ojca św. Ten odpowiedział po włosku, którą to mowę Arcybiskup Stonor na angielski język przetłumaczył.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 15 listopada 1901.

— Zwracamy raz jeszcze uwagę Rodaków z Olsztyna i okolicy na teatr amatorski, jaki urządza polsko-katolickie towarzystwo „ZGODA“ w przyszłą niedzielę, dnia 17 b. m. Przedstawienie, które się odbędzie na sali w Schlossgarten dawniej Soldatenheim, rozpocznie się o godz. 7½ wieczorem.

— W domu przy ul. Jakóba Nr. 11 zapaliły się firanki. Nieszczęścia większego nie było, ponieważ ogień spostrzeżono rychło i ugaszono.

— Egzamin w podkuwaniu koni odbędzie się w Olsztynie dnia 21 grudnia r. b. Zgłoszenia wraz z świadectwem uro-

dzenia i innymi świadectwami należy przesać najpóźniej do 15 grudnia na ręce przewodniczącego komisji egzaminacyjnej weterynarza powiatowego (Kreisthierarzt) p. Beesenrothe w Olsztynie.

— Termin, na którym na nowo wydzierżawić miane młyn w Sojce, odbył się w Jelguniu. Najwięcej dzierżawy dawali pp. Oschin-ski z Olsztyna, Bach z Jezioran i dotychczasowy dzierżawca młyna w Sojce p. Raddatz.

— Robotnik z Polski niejakiś Franciszek Krawczyk, jechał we wtorek pociągiem wieczornym do Olsztyna. Pomiędzy Klewkami a Olsztynem wydobył nagle rewolwer i wystrzelił raz. Nieszczęścia jednak żadnego nie było. W Olsztynie oddano go policyantom. Na policyi zrewidowano go i znaleziono przy nim rewolwer, kilkanaście patronów, okrwawiony sztylet, nowy zegarek, 21 m. pieniędzy i bilet kolejowy do Tezewa. W środę przesłuchiwał go sędzia śledczy.

— Ze i w naszym powiecie są jeszcze ludzie, którzy wierzą w czary, o tem świadczy następujący wypadek. Jednemu z majątkarzy w O. zachorowało nagle cielę. Zawołano więc do pomocy sąsiada, który też podał skuteczne środki. Tych majątkarzy, ów jednak nie użył, tylko zawołał jakieś pewnie »mądrej« baby, i ta zaczęła cielaka wycierać czerwoną spódnicą, plując na niego raz po raz. Święcie myślała ona, że cielę jest oczarowane. Jej wycieranie pewnie nic nie pomogło.

— Minister spraw wewnętrznych wydał do prezesów rejencyjnych okólnik, zmierzający do usunięcia usługi żeńskiej w restauracjach, zapowiadając zarazem pod tym względem zmianę ustawodawstwa. Tymczasem jednak już wedle dotychczasowych ustaw należy w danym razie zakazywać usługi żeńskiej i ściśle rozciągnąć kontrolę nad takimi restauracjami. Minister podnosi, że mianowicie w dzielnicach wschodnich takie restauracje, których jest bardzo wiele, szerzą pijaństwo i zgorzenie.

* **Bartąg.** Właściciel p. Petrykowski sprzedał swoją własność majątkarzowi panu Biernatowi za 28000 m. Przewłaszczenie nastąpiło natychmiast.

* **Pasym.** W przyszłym roku zostanie pobudowana szosa tużtąd do Szczytna. Z tego powodu wzrastają ceny za nieruchomości położone przy drodze, która zostanie zamienioną na szosę. — Od niejakiogoś czasu napada w tutejszej okolicy jakiś dotąd niewyśledzony opryszek ludzi a szczególnie kobiety. Wedle opisu napadniętych kobiet musi to być jeden i ten sam człowiek. Policyi uda się go pewnie pochwylić.

* **Olsztynek.** We wtorek dostał się pod koła lokomotywy robotnik kolejowy Thonert. Kola uciły mu prawe ramię.

* **Szczytno.** W nocy na poniedziałek wybuchł w stajni mistrza siodlarskiego p. Dendy ogień i w krótkim czasie ogarnął cały budynek, w którym znajdowały się zapasy drzewa i torfu. W sąsiedztwie stała stodoła mistrza rzeźnickiego p. Kempy. I w niej znajdowało się drzewo, torf i zapasy paszy, więc i tu nie szło nie zrobić w celu ratunku. Panujący wicher niósł iskry aż do pobliskiej wioski Bartniejstrony i pewnie nie jedna chata byłaby poszła z dymem pożarów, gdyby dnia poprzedniego nie był spadł śnieg, który na słomianych strzechach się utrzymał. Żywy inwentarz zdołano uratować. Pan Denda był zabezpieczony i większej szkody nie ponosi, za to pan Kompa poniósł wielką stratę, ponieważ nie był wcale zabezpieczony.

* **Rastembork.** Zmarła tutaj najstarsza osoba w mieście naszym niejakaś Karolina Marmuka. Przeżyła ona 96 i pół lat.

* **Gniezno.** Dnia 9 b. m. stawał przed sądem redaktor »Lecha«, p. Paliński oskarżony o obrazę nauczyciela Feliksa Koralewskiego z Wrześni. Sprawa była niejako wstępem do procesu wrzesińskiego. Publiczności tym razem nie wykluczono, lecz utrudniono jej wstęp o-

tyle, że wpuszczano słuchaczy tylko za kartami wstępu. Rozprawom przewodniczył dyrektor sądu Kah, oskarżał pierwszy prokurator Langer, obrońcą był akwołat Karpiński. Jako świadkowie stanęli nauczyciel Koralewski, inspektor powiatowy Winter, troje dzieci szkolnych i ks. wikaryusz Laskowski z Wrześni, jako rzeczoznawcy dr. Krzyżagórski i Michaelsohn. Rozprawa twierdziła, że bito dzieci za niedawanie niemieckich odpowiedzi w religii; w jednym wypadku dano na wyraźny rozkaz inspektora powiatowego dziecku ośm lat. Uczennica Borecka twierdziła, że nauczyciel Koralewski rozdierał jej usta obydwoma rękami, czemu Koralewski przeczy, przyznając, że tylko jednym palcem starał się usta otworzyć. Co się tyczy bicia dzieci w dniu 20 maja r. b., w którym zaszło rzekome zbiegowisko matek bitych dzieci, wykazała rozprawa, że pod nadzorem inspektora Wintera bito dzieci, wywołując je do osobnej klasy i wymierzano chłopcom uderzenie trzcinką na siedzenie, a dziewczątkom na ręce. Dr. Krzyżagórski zeznaje, że badał cielesne pokaleczenia u czterech dzieci. Jedno dziecko, Jerzyński, miało rączki tak zbite, że nie mogło dłoń zamknąć. Na innych dzieciach stwierdził lekarz ślady razów mianowicie u jednego chłopca ośm ciegów na siedzeniu, tak że dziecko siedzieć nie mogło. Nie można było jednakże stwierdzić, czy bicia te odbywały się właśnie 20 maja. Na zbiecie wywodów dr. Krzyżagórskiego powołała prokuratora fizyka Michaelsohna z Wrześni, lecz ten w niczem zdania dr. Krzyżagórskiego nie był w stanie osłabić. Ks. Laskowski wzięty był przez prokuratora w krzyżowy ogień. Badano go, czy namawiał dzieci do stawiania oporu w lekcjach religii itd. Na żądanie obrońcy przedłożono spis kar z ostatnich dwóch lat. Spis był nader pokątny i wykazywał od 20 maja 1900 do 20 maja 1901 1091, a w czasie od 20 maja do 9 września br. 744 kar cielesnych wymierzonych w szkole wrzesińskiej. Jeszcze przed rozpoczęciem obrony przyszło między obrońcą a sądem do gorącej utarczki, w toku której przewodniczący p. Kah skłonił prokuratora do podania wniosku o wymierzenie kary na obrońcę. Sąd nałożył na obrońcę p. Karpińskiego karę porządkową 50 marek, i przystąpił do dalszych rozpraw. Mimo dzielnej obrony p. adw. Karpińskiego, skazał sąd p. Palińskiego na 6 tygodni aresztu. Gorące zainteresowanie się sprawą okazywał inspektor powiatowy pan Winter, który w dłuższych przemówieniach zamieniał rolę świadka na rolę prokuratora i wygadywał na rzekome niegodziwości dzieci obywatelstwa wrzesińskiego.

Wedle miarodawczego uznania

ludzi mądrych znajduje się z wielu środków zastępujących kawę, kawa słodowa Kathreiner na miejscu pierwszym. Smakuje ona, jeżeli dobrze przyprawiona, znakomicie, że się myśli, iż się użyło kawy ziarnistej.

(—) Do dzisiejszego numeru Gazety dla Czytelników z miasta dołączamy afisz teatru polskiego.

Przy otwarciu

sezonu jesiennego i zimowego

pozostaje wiernym zasadom mego interesu i aby wielki i prędko obrót uzyskać, oddaje tylko dobry, beznaganny towar przy jak najmniejszym zysku.

Moje **składy** we wszystkich **oddziałach** zawierają wiele nowości przy bogatym wyborze i cenach jak najtańszych.

* Pyszne nowości w materjach na suknie, *

w guście angielskim, Lupees, Caros, Veges-Noppen i Loden w wysoce eleganckich mustrach za metr od 75 fen. aż do najlepszych.

Wysoce eleganckie **czarne materye na kostyminy** w cudnych wzorach, z czystej wełny, za metr od 75 fen. do najlepszych.

Materye na suknie po domu poranne, sukienne, szewiot, warps i t. d. od 27, 30 i 50 fen. do 3 m. metr.

Barchany, velotyny w najnowszych deseniach i po jak najtańszych cenach.

Wysoko eleganckie nowości w konfekcyi damskiej, jak **zakiety** od najtańszych do najpiękniejszych materyi we francuzkich i niemieckich modnych fasonach już od 3 m. począwszy.

Płaszczki damskie, okrycia, kapy, kołnierze wełniane, jedwabne, futrzane z piór i perskie, krymer, we wszelkim wyborze już od 4 m. do najdroższych.

Kupno okolicznościowe nadzwyczaj tanio: **kolorowe kostyminy sukienne**, szewiot i loden 8 marek, jedwabiem podszyte 15 marek.

Eleganckie ubrania dla mężczyzn wedłud miary pod gwarancją za dobre leżenie.

•Konfekcyja dla mężczyzn, paltoty, płaszcze cesarskie, płaszcze Hohenzollern, jopy i zakiety gotowe ze składu w pięknym i rzetelnym odrobieniu z dobrych materyi.

Konfekcyja dla chłopców, dziewcząt i dzieci we wielkim wyborze i po jak najtańszych cenach.

Ubrania spodnie dla kobiet, mężczyzn i dzieci jak najtaniej.

Kożuchy, futra wszelkiego rodzaju.

Pióra na pościel, Maszyny do szycia.

Skład wełny i zamiana wełny na materyę.

Juliusz Blum,

Olsztyn, Rynek 12

pod sieniami.

Rzetelna usługa!

Rzetelna usługa:

Moja posiadłość

w Rusi, składająca się z 30 morgi roli średniej, w tem 2 morgi łąki i 2 morgi torfu z budynkami gospodarskimi, i osobno jedna szopa z balów i pod dachówką mam zamiar sprzedać. Gotówki potrzeba 1000 mk., na resztę pewnej osobie mogę czekać do 5 lat.

W Bartegu mam do sprzedania także jedną szopę z balów i pod dachówką.

Jan Biernat,

w Bartegu, per Allensteina.

Wielki magazyn trumien

składający się z trumien drewnianych i metalowych rozmaitej wielkości i fasonu polecam niniejszem. Ceny niskie. Równocześnie przypominam także uprzejmie, że mam wielki skład ubrań dla zmarłych, buty, pończochy, deki, poduszki, wieńce, rozmaite ozdoby dla trumien, jako i wszelkie artykuły potrzebne.

Z wysokim szasunkiem

Gustaw Off,

Wartembork.

Dwóch uczni, którzy mają ochotę wyuczyć się piekarstwa może się zaraz zgłosić do mistrza piekarskiego

Augusta Mertena,

ul. Gutsztacka 3.

Przy dobrem prowadzeniu się placę w drugim roku cokołwiek w trzecim zaś więcej nagrody. 3-1

Wagę bydłą

do ważenia bydła i świń polecam Szanownej Publiczności Purdy i okolicy.

V. Palmowski. 3-3

TEATR POLSKI.

Towarzystwo polsko-katolickie „ZGODA“ w Olsztynie urządza w niedzielę, dnia 17 listopada 1901 r. na sali w „Schlossgarten“ dawniej „Soldatenheim“

TEATR AMATORSKI.

odegranem będzie:

Werbel domowy

obrazek wiejski ze śpiewami w 1 akcie.

II

Żyd w beczo

Wodewil w 1 odsłonie ze śpiewami.

Po teatrze zabawa z tańcami.

Ceny miejsc: Krzesła pierwszych dwóch rzędów po 1 m., dalsze po 75 fen., wstęp na salę 50 fen., galerya 30 fenigów.

Bilety nabywać można poprzednio w ekspedycyi „Gazety Olsztyńskiej“ i w dniu przedstawienia od godz. 6 wieczorem przy kasie.

UWAGA! Członkowie towarzystwa mają wstęp wolny, rodziny ich zaś placą jak wszyscy inni.

O liczny udział uprasza ZARZĄD.

4-4

Ucznia dobrego poszukuje od zaraz **Reschke**, mistrz będnarski, Hohensteinerstr. 3-2

Pachołka i ucznia poszukuje od zaraz **Antoni Sontek** fryzyer ul. Warszawska 18.

Pachołka szewskiego znającego dobrze swoje rzemiosło poszukuje przy dobrej placę na stałe zatrudnienie **Franciszek Lorkowski**, szewc. Jungendorfska ul. 11. 3-2

Grykę kaszę jęczmienną robi szanownym odbiorcom **młyn Sojka.** 2-2